



Grace Moor i Franchot Tone w operetce filmowej reżyserii Józefa Sternberga pt. „Cissy”. Fot. Columbia.



Fragment komedii muzycznej pt. „Jej pierwszy całus” (Walc królewski) z Heli Finkenzeller, Willy Forstem i Pawłem Hörbigerem.  
Fot. Warszawska K.S.A.



Carola Lombard i William Powell w komedjo - satyrze pt. „Mój pan mąż”  
Fot. Universal.



Ulubieniec kobiet, Gary Cooper w sensacyjnym filmie pt. „Żółty skarb”.  
Fot. Paramount.



Rewelacją będzie film pt. „Pięć dziewczyn z Kanady”, (Pięcioraczki), zrealizowany przez wytwórnię „20th. Century-Fox”.

Odbito w drukarni „Kuryera Łódzkiego”

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 20 grudnia 1936 roku Nr. 51

## Św. Barbara u odlewników.



Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Odlewników w Łodzi zwyczajem tradycyjnym rokrocznie obchodzi uroczyste dzień św. Barbary, patronki odlewników. W dniu tym zamiera praca we wszystkich fabrykach odlewniczych, a odlewnicy udają się na nabożeństwo, które w roku bieżącym odprawił ks. Jabłoński w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 105 w obecności pp. kierowników poszczególnych odlewni, którzy zasiedli do stołu przydziałnego między innymi: Pan dyr. inż. John, inż. Feifel, z Widzewskiej Manufaktury, p. inż. Dłtkowski z f. St. Weigt i S-ka, inż. Jasiewicz z firmy „J. John”, Recke Alfons, kierownik odlewni firmy „St. Weigt i S-ka” oraz kierownicy odlewni firmy „J. John” Króla i Szeffera w obecności Zarządu Stowarzyszenia Prezesa Leiza Adama, v.-prezesa Kamińskiego Bronisława, sekretarza Stefana Łuczyńskiego, skarbnika Michalskiego Józefa, Szmida Antoniego, czł. zarządu Lisowskiego Ludwika i kierownika sekretariatu Henryka Knieczniaka członków odlewników i ich rodzin oraz licznie zaproszonych gości, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów 8 nowym członkom wstępującym w szeregi Stowarzyszenia. Po uroczystej ceremonii odbył się wspólny obiad, który wśród miłej atmosfery przeciągnął się do późnego wieczora.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81



## Na szerokim świecie.

Na wyspach hawajskich nadaje się nowonarodzonym dzieciom imiona opisowe. Z imionami tymi mają kłopot nie tylko Europejczycy, którzy chcą je bodaj przeczytać, bo o wymowie trudno nawet pomyśleć, ale nawet tubylecy, choćby to byli urzędnicy stanu cywilnego, do których obowiązku należy rejestracja nowonarodzonych.

Ostatnio jedna z młodych par zgłosiła w urzędzie cywilnym imię swojej pociechy, które składa się z 60 liter. Brzmi ono następująco: Kananinoheao kuhoneopuukaimanaalohilininokeaweawaulamakaohlani. Urzędnik stanu cywilnego w Honolulu, który początkowo sprzeciwiał się wpisaniu tego imienia, został przez rodziców przekonany, że wcale nie są to luźne litery podane do wpisania, lecz pięknie brzmiące imię, oznaczające: „Powiew przyjeżdżających zapychań naszego domu i góra diamentowa przed oczyma nieba“.

\* \* \*

W Birmingham, w Anglii, odbył się kongres niewiast, cierpiących na bezsenność, który zgromadził przeszło 20.000 kobiet z całej Anglii. Kongres obradował bardzo długo, ponieważ zabierało głos wiele uczestniczek, skarżąc się wyczerpująco na swój los. Przeważnie jednak były to tylko słowa, bez żadnego praktycznego znaczenia. zdaje się w myśl dewizy: „Podziel się swoim bólem, a ból umniejszy do połowy“. Obfite w słowa przemówienia miały swój rezultat w przeświadczeniu że po powrocie z kongresu większa część prześladowanych bezsennością kobiet będzie mogła przynajmniej połowę czasu, przeznaczoną na spoczynek przespać.

\* \* \*

Tymi dniami do rąk prezydenta Roosevelta, na adres „Białego Domu“ w Waszyngtonie, nadeszła niezwykła



Zespół drużyny samarytańsko - ratowniczej przy Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi.

korespondencja. Była to zwrócona krytyka, do której przyczepiono banknot jednodolarowy. Odkrytka była na destana jako anonim i została wrzucona do skrzynki pocztowej w San Francisco. Tekst jej brzmiał następująco: „O ile banknot jednodolarowy, który przyczepiam do tej odkrytki, dojdzie do Twoich rąk, można będzie spokojnie zacząć już patrzeć w przyszłość, że wraca zaufanie do Boga, a znika gorączka mamony w Stanach“.

Gdy o tym fakcie dowiedział się szerszy ogół obywatelski, poddano wątpliwości celowość takiego sprawdzianu uczciwości i zmiany nastrojów w Ameryce, gdyż próba została wykonana zbyt małym co do wartości banknotem. Amerykanie na małe rzeczy, czy eksperymenty nie zwracają uwa-

gi, i nie przywiązują doń wagi. Dlatego próbę należy uważać za nieudaną.

\* \* \*

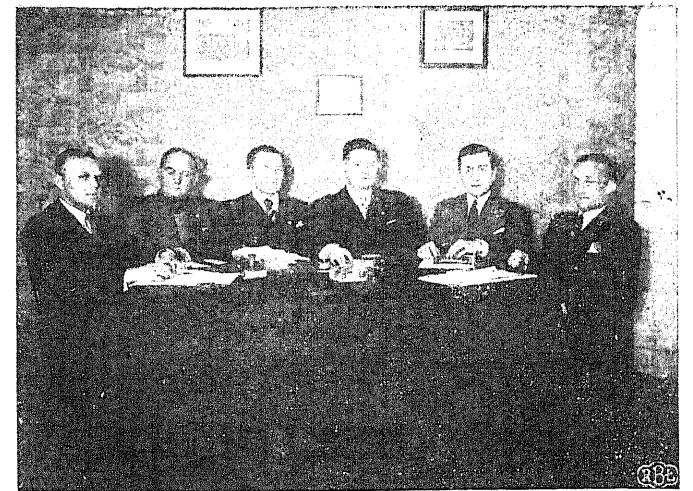
Sąd w Chicago jednemu z 60-letnich obywateli, wydał orzeczenie, na mocy którego zostaje żonie jego zabronione w porze nocnej wpadać na palcach do sypialni owego obywatela, i ściągać z niego koc w chwili, gdy ten pogrążony jest we śnie. Po otrzymaniu tego orzeczenia, zgromadzonym w sądzie reporterom oświadczył małżonek, że tego rodzaju figle urządziła małżonka wówczas, gdy było bardzo zimno. Choć zwracano mu uwagę, że „Kto się czubi, ten się lubi“ słowa te nie trafiły mu jednak do przekonania, ponieważ oświadczył ścisłe zastosowanie orzeczenia sądowego.

\* \* \*

Niejednokrotnie już zaobserwowano, że u niektórych osób po zjedzeniu



„Święty Mikołaj“ w Rodzinie Wojskowej w Łodzi.

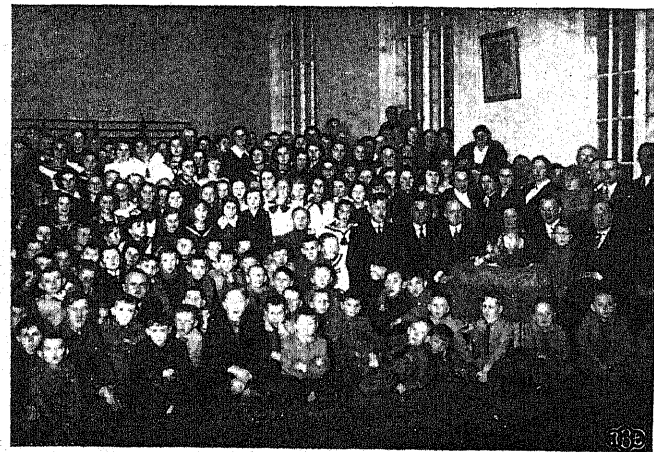


Zarząd I Wydziału Spraw Sędziowskich Ł. Z. O. P. N. — 1936 r. Przewodniczący p. Lange Z., wiceprzewodniczący p. Wardęszkiewicz K., refer. wyszk. p. Otto Z., sekretarz p. Przygoński F., refer. obsady p. Stępień E. i ref. dyscypl. p. Winiarski I.

lodów w nadmiernej ilości, a więc po szybkim i dużym oziębieniu podniebienia i gardła, występują gwałtowne bóle głowy. Jeden z lekarzy niemieckich, dr. Kanam, zajął się tą sprawą, prowadząc szczegółowe badania. — Wziął on pod obserwację 18 osób, które zjadły większą ilość lodów, szy-

bko je polykając, względnie jedząc, silnie przyciskając lód językiem do podniebienia. Stwierdził, on, że w na czyniach krwionośnych spojówek oczu zachodziły bardzo duże zmiany wskutek zwiększonego obiegu krwi w tempie silnie przyspieszonym. Ustalił, więc, że podobnie jak w spojówkach

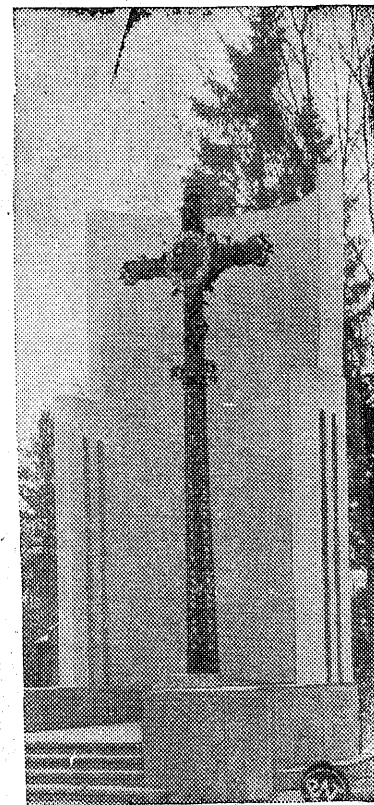
tak samo i w mózgu zachodziły, o ile nie podobne, te większe zmiany w sensie raptownym, które zawsze wywołują ból głowy. Spożycie więc lodów, szybko zjadanych przez osoby, czułe zwłaszcza należy uważać zawsze za szkodliwe.



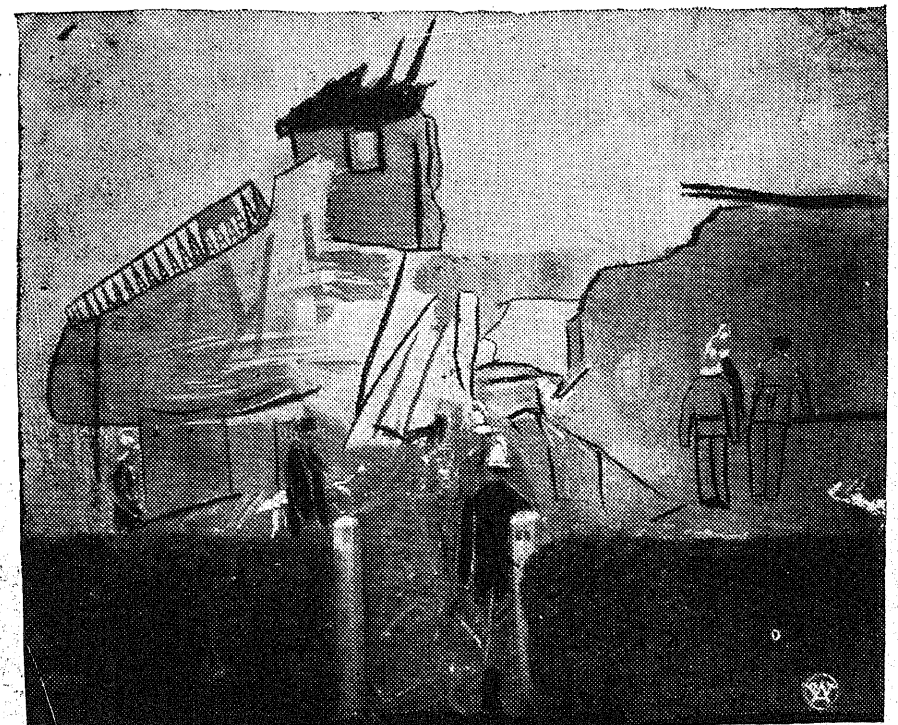
W dniu 6 bm. odwiedził szkołę powsz. Nr. 62 im. Staszica w Łodzi przy ul. Przyszkole 18 znakomity pisarz śląski Gustaw Morcinek. Na zdjęciu autor „Wyrąbanego chodnika“ w otoczeniu inspektorów szkolnych, p. Stanisława Dobrowolskiego i p. Mirkwicza Nerkowicza.



„Legion Śląski“ w Łodzi z okazji pobytu w mieście naszym pisarza śląskiego Gustawa Morcinka urządził akademię w teatrze Polskim.



Ostatnio odbyło się w Nowym Sączu na Podhalu uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego przez miejscowe społeczeństwo, ku czci powstańców z 1831 i 1863 roku. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny pomnika Powstańców.



W odległości półtora kilometra od lotniska Croydon, w Anglii, wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Holenderski samolot komunikacyjny typu Douglas „D.C.2“ na chwilę po starcie stracił równowagę i runął na dachy domów w miejscowości podmiejskiej Purley.



## Najpiękniejsza podróż w ich życiu.

Z szeregu województw dochodzą do nas bardzo interesujące sprawozdania o niesłabnącym wciąż echu odbytych w okresie miesięcy letnich b. r. wycieczek włościan i górali po Polsce, a w szczególności do Gdyni i Warszawy, oraz Krakowa celem złożenia holdu u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Od wsi do wsi, od chałupy do chałupy krążą po Podhalu i Kresach Wschodnich istne legiandy o cudach oglądanych bezpośrednio przez uczestników wycieczek tegorocznych. Inni słuchają z podziwem i pochłaniają każde zasłyszane słowo. Dzięki temu, że naratorami są ich własni ziomkowie a nie przysłani z miasta prelegenci, każde zdanie wzbudza ufnosć, każda wiadomość zgóry przyjęta jest bez zastrzeżeń. Sprawozdania są opowiadane czasem żywo, a czasem z namysłem, czasem bardzo zbliżone do prawdy, a czasem... Ale mniejsza z tym, grunt, że zarówno opowiadający, jak i ich słuchacze po zostają pełni podziwu i czci dla Polski, jej wielkości, potęgi i bogactw.

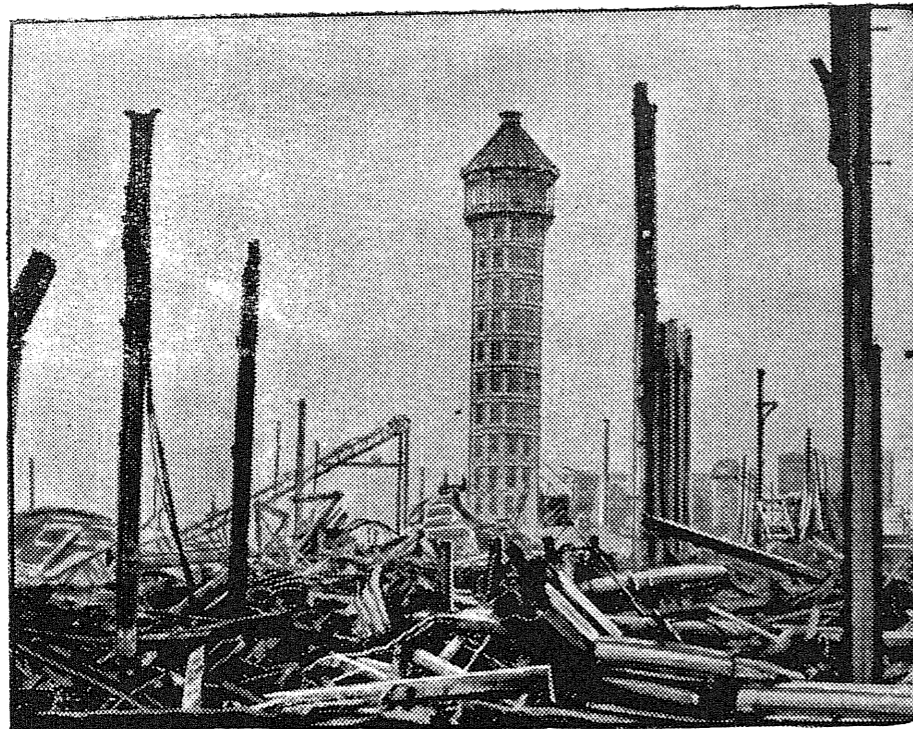
A słowa płyną coraz żywszym owiane wspomnieniem, coraz w nowe przyobleczone barwy. Uczestnicy wycieczek czują się dzisiaj zupełnie innymi ludźmi. Wzrosła ich powaga na wsi, a ponadto widzieli już szeroki świat, zobaczyli coś więcej jak obszar własnej ziemi, lub co najwyżej sąsiedniego miasteczka. Ale nie to jest punktem ciężkości. Przede wszystkim bowiem wymawiając słowo „Polska“ doskonale zdają sobie sprawę uczestnicy wycieczek dzisiaj z jego znaczenia. Wyjechali ludźmi nieufnymi, niedoświadczonymi swej przynależności obywatelskiej do kraju, a powrócili zespoleni z nim potężnym węzłem wspólnoty i zrozumienia.

Ruszyli w swą narodową pielgrzymkę ożywieni jedynie zbożną nadzieją zobaczenia Warszawy, zamku polskich królów, a może samego Pana Prezydenta, Mogiły Nieznanego Żołnierza i złożenia holdu u trumny Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

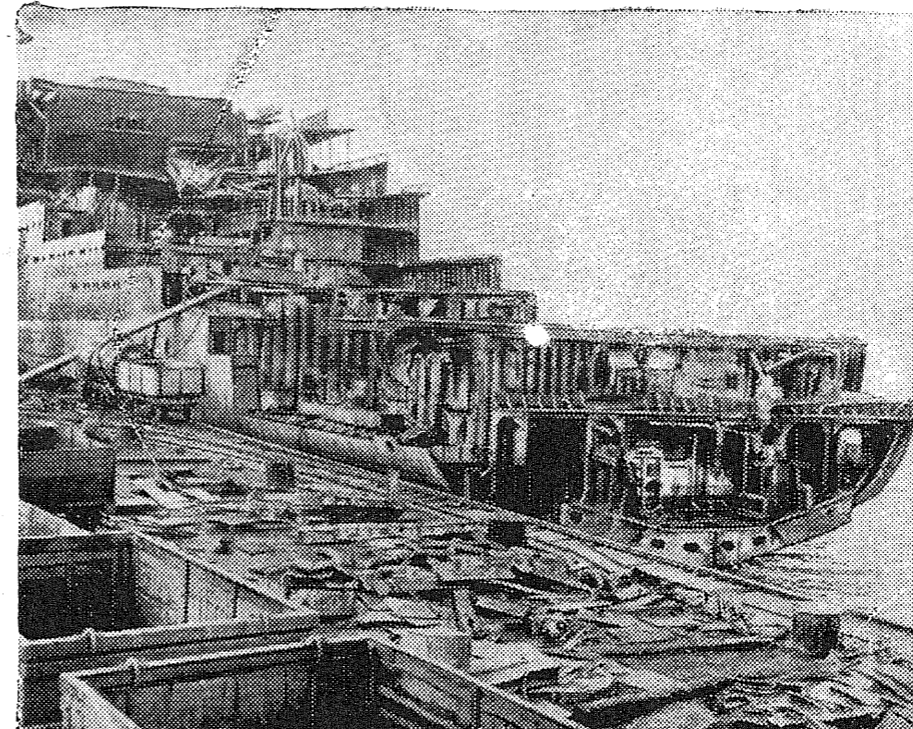
I marzenia spełniły się, a nawet rzeczywistość przeszła oczekiwania. Gdy przy dźwiękach marsza ukazała się na dziedzińcu zamkowym w Warszawie wyniosła postać Pana Prezydenta, sprężyły się szeregi włościan i górali w ciszy pełnej napięcia.

W czasie zwiedzania Warszawy goście nie mogli się napatrzeć ulicom, gmachom, i domom, a pod kolumnami Mogiły Nieznanego Żołnierza długo stali nienasyconym wzrokiem pragnąc nazawsze utrwalić ją sobie w pamięci.

Nastroj wycieczek na ogół jest we-



Ruiny słynnego pałacu Kryształowego w Londynie. Pałac ten spłonął w ubiegłym miesiącu. Na terenie pałacowym zostały zgłiszcza.



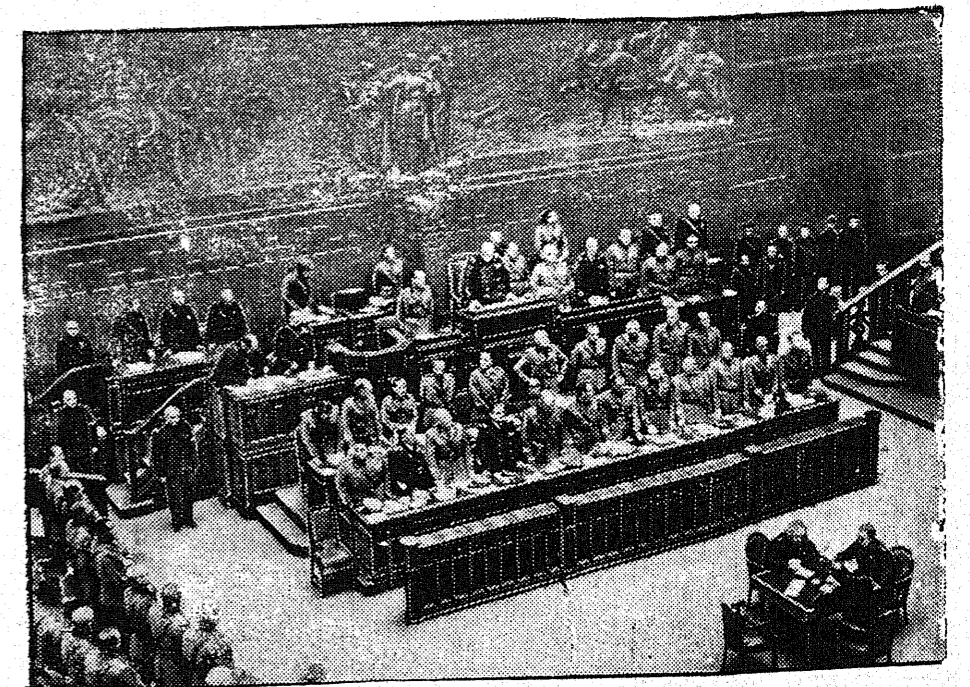
Słynny okręt francuski „Atlantique” po wielu latach służby na oceanie został obcnie rozebrany na szmelc.



W Angers, we Francji, wybuchł groźny pożar, który zniszczył 50 domów. Ludność ratowała się ucieczką w białiznie. Straty wynoszą około 50 milionów franków.



Książę Edward Windsor po zrzeczeniu się tronu Anglii na rzecz swego brata księcia Jorku Jerzego.



W Rzymie obradował sejm włoski pod przewodnictwem Mussoliniego. Wszyscy posłowie w liczbie 70-ciu, brali udział w kampanii abisyńskiej.

sofy o czym z wdzięcznością wspominają w swych wrażeniach uczestnicy. W miastach przygrywa im w czasie posiłków orkiestra, zwiedzanie ułatwiają autobusy specjalnie na nich czekające, wszędzie otacza uprzejmość i niekończące się wyjaśnienia. Potem wspólny żołnierski obiad i... rozmowy z nowymi dla nich ludźmi „z miasta“.

W jednej wsi na Wileńszczyźnie stary rolnik składając sprawozdanie z podróży oświadczył, że zmęczenie ja kiego doznał w czasie wycieczki opłaca cilo się, żeby takie dziwki zobaczyć. „Ja stary człowiek a i to pojechałem by się tej naszej Polsce z bliska przyrzyć. Teraz dopiero wiem jaka jest wielka“.

Żeby takie zdanie usłyszeć i to me od jednego tylko chłopca, ale od setek i tysięcy pełnych rozczarowań uczestników, wart jest trud wkładany w organizowanie masowych wycieczek włościańsko góralskich po Polsce i tylko starać się trzeba, aby ich było jak najwięcej. Nigdy bowiem słowo nie przekona tak naszych włościan i górali o potędze i wielkości Polski, o jej tryumfach i potrzebach, jak owe wycieczki czy to do stolicy państwa Warszawy, czy to do Gdyni, nad morze, czy wreszcie do starego Krakowa. Niejeden Poleśzuk czy Wilnianin, lub góral z Łemkowszczyzny popatrzy, podziwuje się, aż zmiarkuje swoim zdrowym chłopskim rozumem, jak Polska wielka jest i jak wielkiej już dokonała pracy.



## Monte Carlo z ciemnej strony.

Stali gracze i bywalcy domu gry w Monte Carlo znają dobrze ulicę de Pignolles, na końcu której znajduje się samotna willa w ogrodzie. Furtka prowadząca do ogrodu jest zawsze otwarta i na drzwiach nie ma żadnego sztyldziku, ale każdy, kto dłużej przebywa tutaj, wie komu i czemu służy ten dom. Jest to tak zwana po francusku „Ciocia“, „ma tante“ jak nazywają we Francji Lombard. Z wyjątkiem milionerów i szczęściarzy wkraczali w te progi wszyscy, którzy się zgrali w kasynie i szukali pieniędzy bądź na odegranie się, bądź też na podróż do domu. Publiczność na rue Pignolles jest międzynarodową: Francuzi, Włosi, Niemcy, Grecy, Rosjanie, Austriacy etc.

Lombard w Monte Carlo niepodobny jest w niczym do lombardów na całym świecie. Nie ma tam urzędni ków, okienek, taksatorów — nic z tego. Każdego, kto wchodzi wita wygalowany lokaj, wprowadza do rokokowego saloniku na pierwszym piętrze, oznajmia, iż madame zaraz przyjdzie i znika. Właścicielką lombardu jest Rosjanka, która przegrała w Monte Carlo cały swój majątek. Strażnik pieniądze i oglądają się za zarobkiem, spostrzegła, pani K., że w Monte nie ma instytucji tak potrzebnej jak lombard. Wystąpiła więc do księcia Monaco, z prośbą o pozwole nie na otwarcie lombardu. Po złożeniu wymaganej kaucji otrzymała koncesję z tym, że jest wyłączną właścicielką instytucji, że przysługują, aż do końca życia, że rząd Monaco nie zezwoli na otwarcie żadnego innego, konkurencyjnego zakładu. Tak więc w 1905 roku powstał lombard na rue Pignolles i prosperuje bardzo dobrze do tej chwili.

Madame K. zna się na interesach. Nie przyjmuje wszystkich ofiarowanych jej zastawów: nic z garderoby, tylko brylanty, biżuterię, koronki, futra, auta. I pani K. sama taksuje zastaw, tak jak jej się podoba. Kto się zgodzi na sumę zaoferowaną przez p. K., ten otrzymuje wypisany przez nią kwit z terminem 3-miesięcznym, po 30 proc. za miesiąc, to znaczy, iż po trzech miesiącach pani K. odbiera z powrotem sumę pożyczoną plus 90 proc.

Mało kto waha się i zastanawia nad tymi warunkami, mało kto powiada sobie, że to przecież lichwa i jedzie aż do Nizy, do zwykłego lombardu. Każdemu śpieszno do otrzymania pieniędzy. Każdemu się wydaje, że byle te pieniądze miał w ręku, już w parę godzin po tym odegra się w kasynie i załatwi tę bagatelkę. Pani



W Warszawie odbył się II-gi walny zjazd delegatów Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, pozostającej pod przewodnictwem P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, która jest zarazem honorową prezeską Żeńskiego Fidacu.

K. zna dobrze psychologię bywalców domu gry i to pozwala jej z zimną krwią ofiarowywać małe sumy na zastawy dużej wartości.

W godzinach wieczornych zajeżdża przed willę pani K. auto ciężarowe. Na auto ładuje się futra, skrzynki, z zastawem. Pod opieką detektywa wyrusza auto w drogę do Nizy, — gdzie zastawione rzeczy zostają złożone na przechowanie do safes'ów bankowych.

Co się dzieje z zastawem? Przeważnie gracze nie wykupują ich, jak

się łatwo domyśleć. A wówczas zastaw przechodzi na własność pani K. Futra, biżuteria, auta wędrują do Paryża, gdzie poszukuje się dla nich nabywców Sprzedaż przynosi zawsze duży zysk gdy się zważy jak niewielką sumę może czwartą lub piątą część istotnej wartości, dała pani K. za zastawiony przedmiot.

Łatwo sobie wyobrazić, że majątek pani K. musi rosnąć jak na drożdżach przy takich transakcjach. Oceniają go też w Monte na kilkanaście milionów franków.



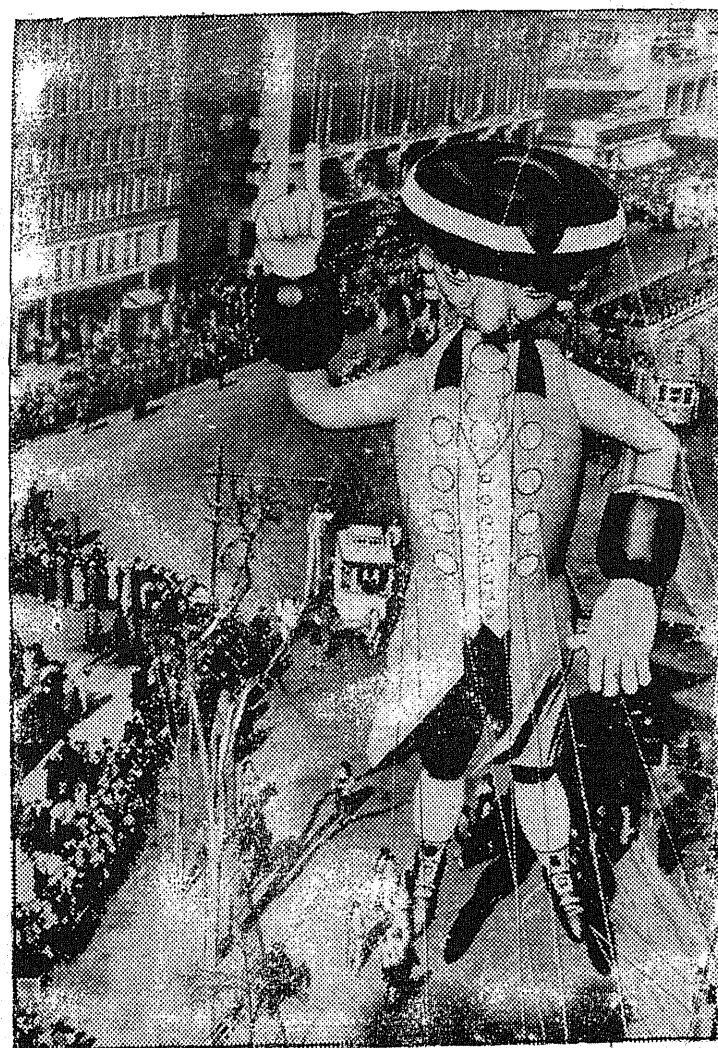
Na terenie Łodzi została zorganizowana przez Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych zbiórka odzieży dla bezrobotnych.



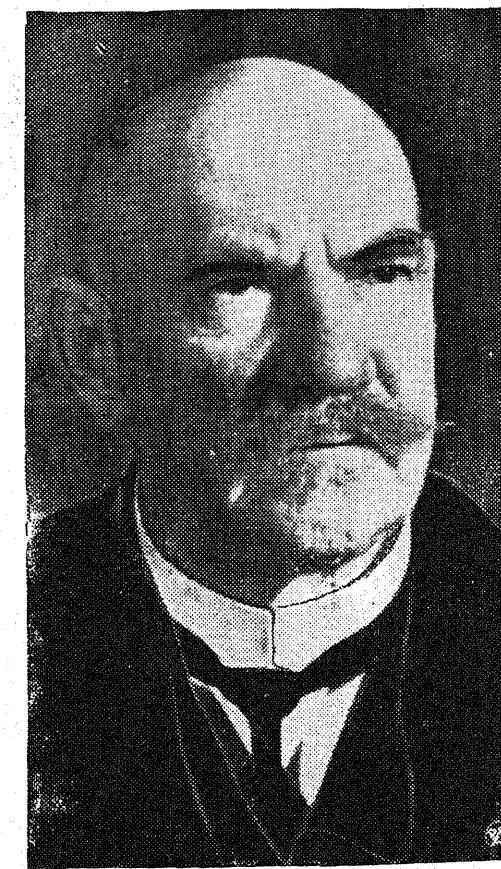
Zdjęcie przedstawia ambasadora Łukasiewicza w momencie wygłaszania przemówienia w czasie uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę pawilonu polskiego na wystawę paryską.



W witrynie Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie, zostają umieszczone bardzo interesująca diorama, związana z propagandą kolonii zamorskich dla Polski. Diorama, którą reproduujemy na naszym zdjęciu, jest stale podziwiana przez tłumy przechodniów.



Tegoroczne dożynki w Stanach Zjednoczonych obchodzone były bardzo uroczyste. Nawet w gwałnym New - Yorku zorganizowano zabawy i pochody, w których brały udział „balony - maskary“.



W dniu 15-ym grudnia br., długoletni Prezydent Finlandii Pekka Svinhufvud, ukończył 75 lat życia. W związku z tym jubileuszem sędziwego Prezydenta, odbyła się na terenie całej Finlandii uroczystość ku czci jubilat. Na zdjęciu reproduujemy najnowsze zdjęcie Prezydenta Svinhufvuda.





Luiza Rajner wystąpi w wielkim filmie pt. „Z'emia błogosławiona“ wg. powieści Bucki. Fot. Metro G. M.



Shirley Temple oczarowała cały świat w swoim najnowszym filmie pt. „Moja gwiazdeczka“ Fot. „20th Century - Fox“.



Margo, słynna tancerka meksykańska, przyszła partnerka Fred Astaire'a w filmie pt. „Winter set“ Fot. R.O.K.



Claudette Colbert i Ronald Colman w wielkim arcydziele filmowym pt. „Pod dwiema fagami“ Fot. 2<sup>nd</sup> Century-Fox

# Łódź w ilustracji

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XII.

CZWARTEK, dnia 24 grudnia 1936 roku.

Nr. 52

## Bóg się rodzi, moc truchleje!...



Reprodukcja znanego dzieła Rubensa: Madonna z Dzieciątkiem Jezus.

